PRZYLOT PTAKÓW

ROK PIĘTNASTY
29 1 KWIETNIA 1938
NUMER
TYGODNIK

ISKRY

WIOSNA

TEN szept, ten wiew,
Ten poszum drzew,
To tchnienie nowego oddechu—
Dla duszy jest,
Jak szczęścia chrzest,
Skąpany w jasnym uśmiechu.

Tajemny znak,
Jak lotny ptak
O serce twe skrzydłem
[potrąca...
U twoich wrót
Już stanął cud —
To wiosna — promieniejąca!

Helena Duninówna.

GAZETKA Z KRAJU

■ 40 CIĘŻKICH KARABINÓW maszynowych ufundowało kupiectwo chrześcijańskie i 26.III na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie uroczyście przekazało wojsku.

■ NA SAMOLOTACH I ROWERACH w dniu 3 maja harcerze przywiozą sztafetę hołdowniczą dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Kolarze z adresami przybędą na jedną godzinę przed odlotem samolotów z lotnisk znajdujących się w Gdyni, Toruniu, Poznaniu, Łodzi, Katowicach, Sosnowcu, Krakowie, Kielcach, Lwowie, Lublinie, Radomiu, Równem, Brześciu n/B., Wilnie i Białymstoku, po czym nastąpi zlot gwiaździsty do Warszawy samolotów pilotowanych przez harcerzy.

Wszystkie samoloty wylądują w Warszawie 3 maja o godz. 13,30 na lotnisku mokotowskim, skąd adresy i dary dla Głowy Państwa zostaną uroczyście przewiezione na zamek królewski.

■ ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET odbył 27.III zjazd w Warszawie. Delegatki w liczbie 2000 osób przyjęte były przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

PRZYRODA W KWIETNIU

Kwiecień plecień

A WIĘC MAMY już kwiecień. Wprawdzie starzy ludzie mówią, że kwiecień-plecień... a dalej jeszcze jest w tym powiedzeniu, że i w kwietniu, tak jak w marcu, różnie bywa z pogodą, my jednakże możemy się spodziewać, że już pogoda zacznie się zwolna ustalać i kwiecień słusznie nazwę swoją zawdzięczać będzie i w tym roku temu, że wiele naszych roślin zakwitnie.

Po wiosennym porównaniu dnia z nocą kalendarzowa wiosna zaczęła się 21. marca i słońce znów w swej pozornej drodze po niebie wyżej stoi w południe nad Polską, niż w poprzednich miesiącach. I jeśli obliczyliśmy, że promienie słońca padały na Warszawę pod kątem 30° w dniu 21. marca, to w miesiącu kwietniu, też 21. będą padały pod kątem 46. stopni. Nic też dziwnego, że w całej Polsce — wszędzie, od gór do morza, i do Dźwiny na dalekim północnym wschodzie zima się skończyła. Naturalnie, w kraju naszym tak dużym i rozległym muszą być pewne różnice klimatu, które właśnie w tych przełomowych miesiącach najwyraźniej się zaznaczają. Wiosna jest już w całym kraju, bo przecież obok śniegów w górach zakwitają na halach krokusy, a nad Dzisną i Dźwiną też się pierwsze kwiatki ukazują.

Wiosenne prace w polu

W świecie naszych roślin dzieje się teraz bardzo wiele. Przede wszystkim ludzie w polu pracują już gorączkowo, z pośpiechem, bo trzeba prędko dokończyć wiosennych robót. A mianowicie, zasiać te jarzyny, czyli zboża, które się sieje na wiosnę, a więc owies i jęczmień; zasadzić kartofle albo, jak je nazywacie może, ziemniaki lub pyrki. I wiadomo z przysłowia, że trzeba to zrobić w wigilię świętego Marka, to będzie ich później pod krzakiem pełna miarka, a świętego Marka mamy 25. kwietnia.

Ważna to czynność, gdyż w całej Polsce kartofel jest podstawą pożywienia ludności i wiejskiej i miejskiej. Jeśli się nie urodzą kartofle, to wcześnie zaczyna się ciężki przednówek i głód. Oziminy w kwietniu się ruszyły, to znaczy skończył się ich zimowy odpoczynek. Ale rolnik nieraz

jeszcze z trwogą spogląda na niebo, gdy się zachmurzy od północy i zimnym wiatrem powieje, bo wiadomo: i w kwietniu czasem jeszcze przymrozki niemałe bywają. Ale też zdarzają się i pierwsze wiosenne burze. Rolnik się cieszy, bo z dawien dawna wiadomo, że „grzmot w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie pościna".

Oprócz roślin, służących jako pożywienie dla nas, teraz w kwietniu posieją też rolnicy łubin na nasienie, potrzebne potem dla owiec albo dla karpi w stawach. W ogrodzie też dużo jest do roboty. Nie zawsze można było w marcu zrobić skrobanie drzew lub ich bielenie. W takim razie teraz należy te prace wykonać, teraz też w dalszym ciągu szczepi się szlachetne odmiany na dziczkach i tam, gdzie się nowy ogród zakłada, właśnie jest pora sadzić drzewa i krzewy.

A jeśli zabiegliwy ogrodnik chce mieć wśród swoich drzew pasiekę, aby było komu zapylić jego drzewa, gdy zakwitną, i miód wonny mieć na zimę, to kwiecień jest dobrym do zakładania nowych pasiek miesiącem. Ponieważ wszędzie w rzekach wody dużo, więc też i stawy rybne, które przez całą zimę były suche, teraz na nowo mają wodę. I z zimochowów, czyli stawów, w których był przechowywany narybek, zostaje on przeniesiony do świeżo wypełnionych wodą dużych stawów, gdzie aż do jesieni będzie rósł i przybierał na wadze.

Drzewa zaczynają kwitnąć

Drzew i innych roślin zakwitnie co niemiara. Przede wszystkim jeszcze te kotkowe, wiatropylne, które nie zakwitły w marcu, a więc wierzby, topole, osiki.

Ach, jak pięknie będzie teraz gdzieś nad rzekami, gdzie setki wierzb stoją, bo gdy pokryją się kwiatem, to żółty odcień bazi sprawi, że drzewa jak złote będą wyglądały. Pod koniec miesiąca, jeśli będzie ciepły, zakwitną i drzewa o pełnym kwieciu, jak czeremchy, i wówczas znany wszystkim słodki, duszący zapach przepełni nasze lasy i gaje; pokryją się też kwiatem drzewa owocowe, a z nich pierwsze jabłonie.

Pierwsze kwiaty

W lasach też mnóstwo kwiatów. Wszędzie jeszcze pełno zawilców i przylaszczek, tam nawet, gdzie pierwsze z nich pojawiły się już w marcu, i tam, gdzie się ich dotąd nie widziało. Również i sasanki są jeszcze w tym miesiącu, a pojawią się także żółte jaskry. Z wyjątkiem przylaszczek i zawilców, tych kwiatów nie będzie zbyt wiele. Jest natomiast jeden kwiat, który w końcu miesiąca pojawi się na

FIOŁKI I POEMAT

MOJA Basieńka
wraz z Lilą,
chcąc zrobić
mi niespodziankę —
przyniosły z lasu
przed chwilą
drobnych
fiołków wiązankę!
ja zaś im —
wzamian za kwiecie,
mając zarazem
i temat,
pod wpływem
wiosny na świecie —
skreśliłem ten
oto poemat!...

E. Kłoniecki.

POLSKA A OBCY

◆ WSZYSCY POLACY W CZECHOSŁOWACJI zjednoczyli się 26.III w czeskim Cieszynie na zebraniu przedstawicieli społeczeństwa z całej republiki. Postanowiono utworzyć Związek Polaków w Czechosłowacji jako wyraz jedności politycznej. Polacy czechosłowaccy wysunęli jako program uzyskanie całkowitego równouprawnienia z innymi narodowościami w republice, a więc autonomii na terenach etnograficznie polskich, jak tego żądają inni.

◆ POLSKA I LITEWSKA delegacje spotkały się 25.III na granicy, po czym udały się do Augustowa i tam odbyły obrady nad sprawą uruchomienia komunikacji między Polską i Litwą.

Obok: Niemen w Druskienikach, brzeg litewski *Ogólny widok Kowna*

◆ POSŁEM LITEWSKIM w POLSCE został płk. Skirpa, dotychczasowy stały delegat Litwy przy Lidze Narodów w Genewie, poprzednio attache wojskowy w Berlinie.

◆ POSŁEM POLSKIM NA LITWIE został mianowany minister Charwat, dotychczasowy poseł polski w Rydze, a poprzednio w Tallinie.

◆ POSELSTWO POLSKIE W KOWNIE mieścić będzie narazie w hotelu Metropol. Zamierzone jest kupno oddzielnej willi w pobliżu gmachu prezydium rady ministrów.

◆ 250.000 POLAKÓW mieszka na Litwie. Stanowi to około 10% ogółu ludności. Istnieją tylko 3 prywatne polskie gimnazja, 14 prywatnych polskich szkół początkowych, do których uczęszcza zaledwie około 1100 dzieci, pobierając tam naukę w języku polskim. A jest to tylko 3% ogółu polskich dzieci na Litwie.

◆ KOWIEŃSKI BALET ma w lecie przybyć na występy do Polski w zamian za występy chóru Dana, baletu Opery Warszawskiej i pieśniarki Hanki Ordonówny. Propozycję taką wysunęły kowieńskie koła artystyczne.

◆ POSEŁ POLSKI W WIEDNIU został odwołany, a urzędy polskie w Wiedniu zostały podporządkowane ambasadzie polskiej w Berlinie.

Administracja „ISKIER"
składa gorące podziękowanie
wszystkim prenumeratorom
za całkowite
uregulowanie prenumeraty
zaległej i bieżącej
w dniu
1 kwietnia.
Ułatwi to niesłychanie pracę i Administracji i Redakcji i po... 1 kwietniu!

mokrych łąkach, w ogromnych, nieprzebranych po prostu ilościach. To kaczeniec.

W lesie i w kwietniu ludzie pracują, a mianowicie w tym miesiącu sadzi się kultury, czyli zakłada hodowle drzew iglastych. Obecnie również zaczyna się tak zwana trzebież, czyli przecinanie drzew, które muszą być usunięte, aby las młody nie rósł zbyt gęsto.

Śpiewają ptaki

A wszędzie w polu, czy w lesie, w ogrodzie, czy w sadzie, byle tylko pogoda, praca jest nadzwyczaj przyjemna. Bo cały świat zwierzęcy zaczyna życie pełne ruchu, gwaru i w cichych dotąd lasach rozbrzmiewa setkami głosów. Naturalnie głosy te zawdzięczamy głównie ptakom, bo jeśli zaczęły się one zlatywać do nas jeszcze w lutym, leciały przez marzec, to i kwiecień jest również miesiącem przylotów i niektóre gatunki dopiero teraz zza morza wracają. Rzecz prosta, że najpóźniej przylatują te, które dopiero obecnie będą się mogły u nas wyżywić, a więc ptaki owadożerne: gajówki, pokrzewki, muchołówki, kraski, turkawki.

Wreszcie w drugiej połowie miesiąca, a może nawet dopiero pod koniec, spotka nas wielka przyjemność, gdy po raz pierwszy dostrzeżemy uwijające się nad domami jaskółki i jerzyki.

A kto lubi melodyjny śpiew ptaków, niech wie, że w ostatnich dniach kwietnia przyleci żółta wilga, która tak pięknie gwiżdże, no i wieczorem z gęstych krzaków pokrytych młodziutkimi listkami rozlegnie się śpiew słowika.

Nie wszystkie ptaki, które do nas w kwietniu przylecą, dadzą znać o sobie śpiewem, czy choćby tylko donośnym głosem, bo na przykład lelek kozodój zachowuje się cicho, nikt go nie usłyszy, lecz o zmroku zacznie się uwijać między drzewami w poszukiwaniu owadów, które w locie będzie chwytał. Spośród powracających do nas ptaków jeden zwłaszcza cieszy ludzi na wsi, którzy z różnych zjawisk przyrody wróżą o tym, jaka będzie pogoda. Gdy zobaczycie żółtą pliszkę, wiedzcie, że już stałe ciepła nastaną.

Śpiewają i głośno cieszą się wiosną nie tylko ptaki przylotne. I te, które całą zimę z nami spędziły, teraz dopiero pokazują nam, że i one umieją cieszyć się z ciepła i słońca. Skromny trznadel, oliwkowy dzwoniec też po swojemu teraz śpiewają. Nawet dzierlatka, czyli śmieciuszka, od czasu do czasu niesiona zapałem naśladuje niekiedy skowronka, którego jest krewniaczką, i wzlatując na chwilkę w powietrze, podśpiewuje, jak umie.

W marcu w lasach kresowych tokowały głuszce. Teraz w kwietniu we wszystkich dużych lasach będą tokowały inne ptaki grzebiące, z tej samej, co głuszce, rodziny, cietrzewie, które nazwano rycerzami lasu w czarnej szmelcowanej zbroi, albowiem piękne ich upierzenie z metalicznym połyskiem naprawdę dawną zbroję przypomina. I przepiórka też wróci w kwietniu, z pól i łąk usłyszymy jej donośny głos.

Wszystkie ptaki teraz nie tylko śpiewają, lecz i zakładają gniazda, i myślą o wyprowadzeniu potomstwa, o czym i ich wrogowie też nie zapominają, że na wiosnę trzeba mieć małe, aby do zimy urosły. I właśnie w kwietniu w starym wronim lub sowim gnieździe, albo w dziupli ujrzą światło dzienne maleńkie kuniątka i w tym też miesiącu, gdzieś na opuszczonym strychu, lub w starej stodole pod dachem ulęgną się małe tchórze. I na pewno będą słyszały ćwierkanie młodych wróbelków.

JAK BĘDZIEMY PODRÓŻOWALI
ZA 100 LAT

NAD ROZWIĄZANIEM komunikacji przyszłości pracuje bardzo wielu ludzi. Ale nie doszli oni dotąd do żadnych konkretnych wyników. Bo postęp wdział nie przysłowiowe 7-milowe, lecz 100-milowe buty i z tak błyskawiczną szybkością posuwa się naprzód, że wynalazek wczorajszy jest już dziś przedawniony.

Zmotoryzowany kabriolet

Jeszcze przed wiekami fantazjowano na temat komunikacji przyszłości. I zazwyczaj stawiano fałszywe horoskopy. A gdy przy schyłku ub. stulecia „urodził się" samochód, nie przypuszczano, że koń motorowy wyprze żywego rumaka! Ograniczano się tylko do marzeń, w których zmotoryzowane kabriolety uzyskiwały prawo obywatelstwa, chociaż nie miały nic wspólnego z aerodynamicznymi wozami naszych czasów. A samolot, przyszły najgroźniejszy rywal samochodu, istniał tylko w... wyobraźni nielicznej grupy zapaleńców!

To też zadanie komunikacji przyszłości można rozwiązać tylko... w marzeniach.

W r. 2038

Zamknijmy na chwilę oczy i przenieśmy się w przyszłość o 100 lat. Mamy więc rok 2038. Szyny kolejowe i tramwajowe należą do zamierzchłej przeszłości. O konnych pojazdach dawno już zapomniano. Podróżujemy wyłącznie samochodami i samolotami.

Ale zdaniem fachowców samochód w przyszłości zazębia się ściśle z lotnictwem. Bo jeśli w roku 1938 w niektórych miastach Europy, jak np. w Londynie, zastanawiają się nad usunięciem autobusów ze śródmieścia, bo zabierają zbyt wiele miejsca, to kto wie, czy wzmożony ruch nie zmusi ludzkość w r. 2038 do zaniechania wogóle komunikacji naziemnej?

---

dok. „Przyroda w kwietniu"

Już są owady

Coraz więcej owadów. Nie mówię o motylach, które możeście widzieli nawet w końcu marca, ale zauważcie: pszczoły już daleko od ula odlatują i ja tu w Warszawie zawsze wiem, kiedy zaczęły one dalekie wędrówki „za chlebem", gdyż pełno ich bywa na kwiatach sprzedawanych na ulicy.

Poważne a ociężałe trzmiele również wyjrzały na świat boży, a w pulchnej ziemi często przesuwa się żuk gnojowy lub szczypawka.

Naturalnie, w rowach i stawach sporo się owadów widzi, a niektóre z nich pod wieczór wylatują i, jak taki pływak żółtobrzeżek, albo wielka czarna kałużnica lecą, to z daleka je słychać.

W końcu miesąca jedne z największych śpiochów, nietoperze, też wreszcie zdecydują się i namyślą, że czas wylecieć, bo różnych drobnych owadów, a zwłaszcza komarów, nalęgnie się dużo i będzie już co chwytać w ciepłym nagrzanym powietrzu cichego wiosennego wieczoru.

Stanisław Sumiński.

U OBCYCH

Zagrożona Czechosłowacja

PO ZABORZE Austrii przez Niemcy Czechosłowacja znalazła się w położeniu bardzo niebezpiecznym. Nic jej dotąd nie groziło ze strony niepodległej Austrii. Teraz zaś wkroczyła tam stutysięczna, wyborowa armia niemiecka. Każdej chwili może być wielokrotnie powiększona. Czechy właściwe i Morawy zostały osaczone z trzech stron przez ogromną potęgę niemiecką, jak oblegana twierdza. Los Czechosłowacji zawisł wyłącznie od tego, czy mocarstwa zachodnie, Francja i Anglia, będą chciały i mogły powstrzymać Niemców od nowego zamachu.

Na razie to się powiodło. Anglia i Francja nie wystąpiły wprawdzie z orężem w ręku w obronie Austrii, ograniczyły się tylko do protestu przez swoich ambasadorów w Berlinie. Ale zarazem jeszcze gwałtowniej niż dotąd poczęły się zbroić, jakby w przygotowaniu do nowej wielkiej wojny, mogącej wkrótce wybuchnąć. Zarazem rząd francuski oświadczył, że sprzymierzonej Czechosłowacji nie opuści, a rząd angielski dodał, że choć nie może z góry zobowiązać się do wojny z Niemcami, ale gdyby Francja przeciw nim wystąpiła w obronie napadniętej Czechosłowacji, to najprawdopodobniej tak właśnie postąpi.

Otrzeźwiło to Niemców. Zagarnęli oni Austrię dlatego, że wiedzieli, iż z tego powodu nie zostaną zmuszeni do natychmiastowej krótkiej wojny. Gdyby jednak przeciągnęli strunę, gdyby chcieli zaraz po Austrii zdobyć także Czechy, to wojna byłaby prawie pewna. Niemcy się jej jeszcze obawiają i dlatego wobec Czechów zachowywali się dosyć uprzejmie, nawet podczas zaboru Austrii. Wysłali do Pragi notę z zawiadomieniem, że ich wojska wkraczające do Austrii zatrzymają się w odległości 15 kilometrów od granicy czechosłowackiej, oraz że nie zamierza-

ją naruszać niepodległości Czechosłowacji. Życzyliby sobie tylko, ażeby rząd i sejm czechosłowacki nadał samorząd mniejszości niemieckiej, która jest w Czechach bardzo liczną i zwartą masą rozsiedlona wzdłuż gór sudeckich odgraniczających Czechosłowację od Niemiec.

Na razie więc niepodległość Czechosłowacji została uratowana, ale zasadnicze, geograficzne położenie wobec Niemiec i niemieckiej Austrii jest tak niebezpieczne, że trudno przewidzieć, jak długo jeszcze państwo czechosłowackie się ostoi. To też w dalszym ciągu panuje tam wielki niepokój wewnętrzny. Zwłaszcza Niemcy czescy dzielili się dotąd na różne partie, a niektóre z nich współdziałały z rządem czeskim, mając w nim swoich ministrów. Teraz po zaborze Austrii te partie „aktywistyczne" zlękły się, że niedługo może nastąpić zabór Czech i że wtedy hitlerowcy mściliby się na Niemcach, którzy uznali państwo czeskie i pracowali dla jego dobra. Więc partie aktywistyczne niemieckie, z wyjątkiem socjalistów, wycofały swoich ministrów z rządu i oświadczyły się z przyjaźnią dla stronnictwa hitlerowskiego. Wogóle ludność niemiecka masowo, całymi gminami lub stowarzyszeniami przystępuje do tego stronnictwa, które stało się najsilniejszym i w czechosłowackim sejmie.

Rząd zaś i partie czeskie też myślą, co począć. Anglia i Francja doradzają, żeby państwo czeskie przyznało Niemcom sudeckim szeroką autonomię dla zadowolenia Berlina. Rząd czeski na to się godzi. Oprócz tego, po ustąpieniu Niemców z rządu trzeba wzmocnić zarówno sam rząd, jak zespół czeskich stronnictw sejmowych, na których się on opiera. Toczą się więc układy z partią słowacką (żądającą autonomii dla swego kraju), ażeby się połączyła z partiami czeskimi i wysłała swego ministra do rządu.

A. P.

Paliwo

W każdym razie samochód przyszłości nie będzie poruszany benzyną, bo źródła nafty prawdopodobnie wyczerpią się do r. 2038-go. To też nad rozwiązaniem problemu paliwa głowią się już dzisiaj fachowcy.

Jedni twierdzą, że benzynę zastąpi drzewo. Inni, że paliwo syntetyczne, złożone z węgla i wodoru. To paliwo syntetyczne mieć ma formę pigułek lub też wyciskane będzie z tubek, jak pasta do zębów. Takie skondensowane paliwo nie zajmie wiele miejsca w wozie i nie sprawi kłopotu kierowcy!

Są zdania, że samochody przyszłości poruszane będą elektrycznością, czerpaną z fal radiowych, albo z drutów, biegnących wzdłuż szos lub też ze specjalnych elektrowni, zbudowanych co 100 m.

Przedhistoryczny potwór

Samochód w r. 2038, skonstruowany z jakiegoś niezwykle lekkiego materiału, osiągnie niewątpliwie zawrotną szybkość 400 a może i 500 km. na godzinę. Nie łudźmy się jednak, że podobny będzie do modelu 1938 r. Wyobraźmy sobie raczej płaską, szeroką torpedę bez podwozia, mknącą jak strzała po szosach i drogach, podobną raczej do jakiegoś przedpotopowego potwora, niż do smukłego, zwrotnego wozu naszych czasów.

Prawda, jakie to nieestetyczne marzenie?

Samochód w r. 2038 będzie naturalnie miał opony z nieznanego nam jeszcze, bardzo trwałego materiału. Również szosy budowane będą z materiałów niezniszczalnych, bo przy szybkości kilkuset metrów na godzinę beton zniszczyłby się zbyt prędko.

Zmechanizowany kierowca

Czy jednak nerwy kierowcy nie załamią się przy prowadzeniu takiego wozu i czy da on sobie radę z szeregiem przyrządów, w które zaopatrzone są zazwyczaj wozy?

Problem ten (naturalnie w marzeniach) został łatwo rozwiązany.

Wóz w r. 2038 będzie posiadał wszystkie przyrządy zautomatyzowane z wyjątkiem zegara. A zresztą istotnym kierowcą będzie robot o stalowych nerwach, wykonywujący swoją pracę bardzo dokładnie i precyzyjnie. Człowiek zaś spełniać będzie rolę tylko jego dozorcy.

Zamknijmy oczy i wyobraźmy sobie jakąś gigantyczną szosę o szerokości kilkudziesięciu kilometrów, po której niekończącym się sznurem mkną potwory stalowe, prowadzone przez zmechanizowanych kierowców. Czy jednak na kuli ziemskiej starczy miejsca dla wszystkich samochodów, których bardzo niska cena uczyni przedmiotem codziennego użytku?

Chyba nie! Bo przecież niemal każdy obywatel stanie się za 100 lat właścicielem samochodu!

To też nawet najwięksi entuzjaści sportu samochodowego, widzą przyszłość komunikacji w powietrzu.

Lotnicze taksówki

Samolot w r. 2038 jest naturalnie wirowcem, t. j. może startować i lądować z dowolnego miejsca, nawet z płaskiego dachu. Żywego pilota zamienił jego zmechanizowany kolega, który się nigdy nie denerwuje, nie odczuwa zmęczenia i nie traci energii. Człowiek czuwa nad jego posunięciami, które są zresztą zawsze bez zarzutu.

Jednakże nie sposób wyobrazić sobie postoju taksówek-wirowców na dachu. Przytem ludzie będą może chcieli za miastem jeździć po ziemi. To też lotnicza taksówka, zaopatrzona w lekkie silniki, posiadać będzie automatycznie składane skrzydła i w każdej chwili po wylądowaniu, zmieni się w samochód.

Policjant regulujący ruch

A jaką rolę odgrywać będzie policjant, regulujący ruch? — Okaże się zbyteczny — pomyślicie pewnie. — Ruch na ulicach będzie przeważnie pieszy, a w powietrzu nie można postawić policjanta z pałeczką w ręku!

A przecież w powietrzu musi również panować jakiś ład i porządek. W przeciwnym razie o wypadek nie trudno. A na szlakach powietrznych panuje w r. 2038 duży ścisk, który przeniósł się z ulic i szos!

Lotnicze taksówki, wytworne limuzyny, skromne samoloty, szybowce, motoszybowce, fruwające autobusy dadzą może sobie jakoś radę. Ale grozić im będzie w każdej chwili spotkanie z olbrzymimi samolotami komunikacyjnymi.

A co wtedy?

Szosa „stratosferyczna"

To też zdaniem fachowców przyszłość lotnictwa komunikacyjnego leży w stratosferze. Naturalnie samoloty, szybujące na wysokości kilkudziesięciu kilometrów muszą posiadać motory rakietowe, dzięki którym uzyskają z łatwością szybkość 1,400 km. na godzinę. A ponieważ zmechanizowany pilot będzie posłuszny każdemu rozkazowi, nadawanemu przez radio i nigdy nie zboczy z wytkniętej trasy, powietrzne „pchełki", latające na wysokości kilkuset czy kilku tysięcy metrów nie będą miały powodu lękać się niebezpiecznego spotkania z olbrzymami powietrznymi.

A więc szosą naziemną mknąć będą stalowe potwory. Stratosfera zamieni się w szosy, łączące najbardziej odległe kraje w przeciągu kilku godzin. Na szosach nadziemnych zapanuje zaś „prawdziwy" ruch, jaki obecnie obserwujemy we wszystkich wielkich miastach świata.

Takie przynajmniej obrazy rysuje przed naszymi oczami śmiała fantazja.

Czy jednak przyszłe pokolenia nie będą drwiły z tych fantazji? I czy szosy naziemne, nadziemne i stratosferyczne nie wydadzą im się tak zabawne, jak nam zmotoryzowane kabriolety, zrodzone w fantazji naszych dziadów?

St. Osińska.

Nowy dzień

CZEKAMY na tę chwilę. Przyjdzie teraz, z wiosną,
Gdy szare dni niepogód zbliżą się do końca,
Oto nam nagle skrzydła u ramion wyrosną
I porwą nas ku górze, poniosą do słońca!
Z szarych dni, co się plotły, jak różańca wstęgi,
Znajome nam i zwykłe — nagle, w jednej chwili,
Wytryśnie ten dzień nowy... nowe widnokręgi,
Nową, nieznaną głębię życia nam rozchyli.
Jedna chwila. Jak wiele. Jak graniczny kamień.
Jedna chwila. Jak źródło, co u stóp wytryska.
Świat radości, uniesień? Świat złud i omamień?
Czy świat wysiłku, pracy, trosk nieznanych zbliska?
Ach, któż to wiedzieć może! nie pytajmy o to —
Skrzydła rosną u ramion, radosne, młodzieńcze,
I w sercu się przelewa płynne, szczere złoto
Wiary, że przyszłość w szczęścia rozbłyśnie nam tęczę.

Helena Duninówna.

Walencja i Barcelona

JUŻ BLISKO od dwóch lat toczy się w Hiszpanii straszna wojna domowa. Prowadzą ją właściwie hiszpańskimi rękoma wielkie mocarstwa, które obu stronom walczącym dostarczają samolotów, czołgów, armat, broni i amunicji, a nawet oddziałów posiłkowych. Komunistyczna Rosja popiera czerwony rząd i wojsko socjalistyczne. Niemcy i Włochy pomagają powstańcom generała Franco.

Długo równoważyły się siły. Powstańcy byli naogół w przewadze. To też opanowali $^2/_3$ całego kraju, a tylko $^1/_3$ część, przyległa do Morza Śródziemnego, pozostała w ręku czerwonych. Ich rząd już dawno opuścił Madryt, który się znalazł na linii bojowej często bombardowany, na pół zniszczony. Czerwony rząd osiadł w bezpieczniejszym mieście Walencji nad Morzem Śródziemnym, a nawet zamierzał się przenieść do Barcelony, jako dużego portu, położonego blisko Francji. Zaniechał jednak tego zamiaru, bo Barcelona została jeszcze silniej zagrożona niż Walencja.

Pod względem wojskowym oddawna już powstało takie położenie, że pomiędzy te dwa miasta oraz otaczające je połaci kraju, trzymanego przez czerwonych, wdarły się głębokim klinem wojska powstańcze, zdobywając małe miasteczko Teruel, już tylko niespełna 100 kilometrów odległe od Morza Śródziemnego. Była to stała groźba dla czerwonych, że przy następnym ataku powstańcy z Teruelu mogą się przedrzeć do morza i rozdzielić Barcelonę od Walencji. Dlatego też na początku zimy za poradą i pomocą Moskwy czerwoni zgromadzili pocichu wielkie siły i w sto tysięcy wojska uderzyli na Teruel. Wywiązała się długa, straszna bitwa zimowa przy mrozie, w której naprzód czerwoni Teruel zdobyli, a potem im go powstańcy znów odebrali, i to z okolicą.

Nastąpiła przerwa i zacisze. Mocarstwa układały się między sobą. Moskwa już nie mogła dalej sama wspierać czerwonych, bo ją to za wiele ko-

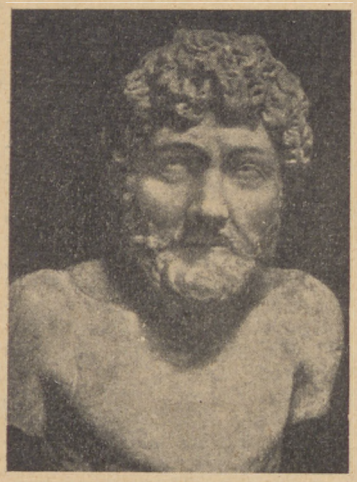

Ezop

sztowało. Postarała się jednak przez komunistów francuskich, że z Francji przez Marsylię napłynęły do czerwonej Hiszpanii duże zasoby broni i amunicji. Znów uderzyli czerwoni mocno i to nawet na tyłach powstańców, koło Portugalii. Ale zostali odparci. Tymczasem zaś Włochy doszły do porozumienia z Anglią. Postanowiono, że w kwietniu wycofają swoje wojska z Hiszpanii, ale tymczasem Anglia się nie sprzeciwi, że Włochy i Niemcy (a może i sama Anglia) przyśle generałowi Franco tyle materiału wojennego, żeby mógł stoczyć rozstrzygającą bitwę i nareszcie czerwonych pokonać.

To właśnie teraz się dzieje. Powstańcy natarli nie z Teruelu, ale nieco bardziej na północ, koło Huesca pod Pirenejami i stamtąd rzeczywiście szerokim frontem szybko posuwają się naprzód, łamiąc opór czerwonych. Pewnie już niedługo dotrą do Morza Śródziemnego i zdobędą Barcelonę. Wtedy i Walencja się nie utrzyma. Jej premier i minister spraw zagranicznych jeździł ostatnio do Paryża błagając socjalistyczny francuski rząd Bluma, ażeby przysłał broń i posiłki, bo inaczej socjalistyczna Hiszpania runie. Zapraszał nawet, ażeby Francja objęła protektorat nad Katalonią, czyli województwem bar-

LEGENDA O EZOPIE

Praojciec bajkopisarzy

KTÓŻ NIE ZNA i nie słucha zawsze chętnie bajek Krasickiego, czy Mickiewicza — o przebiegłym lisie, o chciwym wilku, o głupiej wronie, o krnąbrnych wołach, o zdradliwej żmii? Znamy je wszyscy, bo w naszym dzieciństwie tak samo je opowiadano, jak słuchali ich nasi i wasi dziadkowie i pradziadkowie. Nie ma bowiem starszych na świecie — no i ciekawszych — opowieści, jak właśnie bajki. Każdy w nich dopatrzy się tego, co chce, i znajdzie w nich to, czego szuka.

Skądże się wzięły te cudowne opowieści, kto je wymyślił i ułożył? Trudno na to odpowiedzieć, bo początek bajek sięga zamierzchłej starożytności i jest tak tajemniczy, jak początek ludzkiej mowy i ludzkiej kultury. Opowiadali bajki bajarze i w Indiach, i w Chinach, i dzikie narody na wyspach. Możnaby zatem na pytanie, kto bajkę wymyślił, odpowiedzieć tylko jakąś piękną bajką.

Niewolnik

Taką bajką o początkach bajki u narodów europejskich jest opowieść o pewnym greckim niewolniku Ezopie, który posiadał znakomity talent opowiadania bajek tak mądrych i dowcipnych, że przetrwały wieki, unieśmiertelniły sławą smutny żywot Ezopa i dały początek naszym bajkom.

Mówi nam legenda grecka, że w niewolniczym stroju chodził ten poeta, że bywał gościem karczem, fryzjerni i w ogóle podejrzanych lokali, gdzie gromadzili się ludzie w chłodne i dżdżyste dni i wieczory i zabawiali się opowieściami Ezopa, częstując go w nagrodę gotowanym grochem, czy bobem, rzadziej oliwkami i kubkiem cienkiego wina!

Wystarczał im zresztą do zabawy sam widok Ezopa-garbuska, brzydala i prawie pokraki; żałował jednak zwykle ten, kto przedwcześnie z ułomności Ezopa próbował się naigrawać, bo Ezop miał ostry język i cięty dowcip i ośmieszyć potrafił każdego mądralę. Pytano się zatem gospodarza zajazdu, kto to jest ten garbusek, i kpiarz, i przechera niepokaźny, a tak groźny w języku?

Cud mowy

I gospodarz opowiadał swym gościom przedziwne historie o Ezopie, który miał być za młodu głuchym i niemym i z tego powodu znosił jako niewolnik na folwarku ciężkie plagi od karbowego, pewnego, że Ezop-niemowa nie poskarży się dziedzicowi. Stał się jednak cud — bo oto wędrowali polem dwaj zabłąkani kapłani bogini łowów, Artemidy, którym Ezop wskazał drogę i nakarmił zbłąkanych pielgrzymów; wdzięczni kapłani zaklęli boginię, aby nagrodziła Ezopa za jego dobroć uleczeniem go z niemoty.

Wtedy jednak przeraził się karbowy, że Ezop zdradzi jego niecne postępowanie ze służbą i sprzedał go handlarzowi niewolników za marną kwotę jednej złotówki!

Handlarz wystawił go na rynku. Wśród kupujących znalazł się filozof Ksantos i ten wykupił Ezopa za 20 zł, bo spodobała mu się odpowiedź garbuska. Kiedy bowiem inni niewolnicy twierdzili, że potrafią wszystko, Ezop oświadczył, że nic nie potrafi robić i służyć może jedynie jako „strach na wróble", obsiadające winogrona. Mimo tej skromności oddał Ezop filozofowi wielką przysługę, bo pogodził go z kłótliwą żoną!

A było to tak: Ksantos posłał Ezopa z wycieczki do domu z darami dla „najwierniejszej", to znaczy dla żony. Ezop rzucił jednak po przybyciu dary suczce, twierdząc, że pies jest „najwierniejszą" istotą. Obrażona żona wyprowadziła się do swych rodziców, a wówczas Ezop zakupił dla swego pana mnóstwo specjałów i smakołyków i umyślnie szedł z nimi przed domem teściów filozofa. Na pytanie pani Ksantosowej, co mają znaczyć te zakupy, odparł Ezop, że jego pan urządza „wesele". Przerażona żona wróciła natychmiast do męża i Ksantos urządził na zgodę wspaniałą ucztę, obiecując Ezopa obdarzyć wolnością.

Poparli Ezopa i mieszkańcy Samos, bo Ezop przepowiedział im bliską wojnę z potężnym królem Krezusem, a w ciągu walki dawał zbawienne rady pod postacią bajek i przypowieści.

W ręce wroga

Doszło do tego, że Krezus zażądał wydania Ezopa, ofiarowując mieszkańcom Samos upragniony pokój.

Wówczas Ezop obronił się przed wydaniem opowieścią słynnej dziś bajki. Niegdyś wilki toczyły wojnę z owcami, które stawiły skuteczny opór, gdyż psy owczarki bacznie śledziły wilki i nie pozwoliły im krzywdzić owiec. Wtedy wilki zaofiarowały owcom pokój pod warunkiem, że owce wydadzą im owczarków. Owce w głupocie swej zgodziły się i wydały wilkom owczarki. Dostawszy w swe łapy tych głównych swych wrogów, wilki natychmiast ich rozszarpały, potem zaś wydały owcom nową wojnę. W wojnie tej owce nie miały już obrońców. Wilki z łatwością je pokonały i rozszarpały.

Obywatele zrozumieli treść bajki i postanowili nie wydać Ezopa.

Ezop okazał się jednak szlachetnym i nie przyjął poświęcenia się rodaków, lecz dobrowolnie oddał się Krezusowi w ręce za cenę pokoju dla swej ojczyzny. Zdumiał się Krezus, zobaczywszy mizernego człeczynę przed sobą zamiast dzielnego wojownika, który mu tyle sprawiał kłopotu. I już chciał go posłać na śmierć. Ezop uprosił go, by mu pozwolił opowiedzieć choć jedną bajkę.

— Mów! — rzekł król.

Ezop zaczął:

— Rolnik zbierał szarańczę, która pustoszyła jego rolę, chciał ją rzucić w płomienie. Wtem spośród niej ozwał się głos konika polnego: „Ulituj się, człowieku! Ja kłosom nie sprawiam szkody, ja żyję rosą niebieską i rozweselam swą pieśnią przechodniów podczas letniego upału!"

Mądry król Krezus spojrzał uważnie na garbuska i pomyślał: „Jakże piękna dusza mieszka w tak szpetnym ciele" — a głośno rzekł:

— Przebaczam ci, żeś przeciw mnie powstawał! Proś, o co chcesz, a z moich nieprzebranych skarbów wypłacą ci skarbnicy, ile zechcesz.

Przede wszystkim ojczyzna

Wówczas Ezop rzucił się do nóg potężnemu władcy i — zapomniawszy o sobie — rzekł:

— O jedno cię błagam, królu Krezusie: zawrzyj pokój z moją ojczyzną i oddal od niej nieszczęście wojny.

I znów posłowie królewscy wybrali się w drogę do Samos; wzięli z sobą Ezopa i pokój.

— Za wolność, którą wyście mnie obdarzyli, i ja przynoszę wam wolność — rzekł Ezop i przeczytał obywatelom dekret królewski.

celońskim. Ale rząd Bluma musiał odmówić, bo i stronnictwa francuskie, niesocjalistyczne, nie pozwoliłyby mu i naraziłby się Anglii.

Więc zanosi się na to, że niedługo się skończy ta straszna wojna domowa zwycięstwem narodowców hiszpańskich. Co będzie potem? Włochy pomagały białym Hiszpanom w tej nadziei, że potem zatrzymają Hiszpanię na stałe w swoim ręku i będą mogły się nią posługiwać w swej polityce międzynarodowej zwłaszcza przeciwko Anglii. Zdaje się że ich ta nadzieja zawiodła. Wódz powstańców, gen. Franco nie chce być wasalem Włoch. Dlatego rad jest, że Anglia się w sprawę hiszpańską wmieszała i Włochy skrępowała.

A. P.

▲ BISKUPI AUSTRIACCY z kardynałem Innitzerem na czele złożyli uroczystą deklarację 18.III, uznającą wyniki ruchu narodowo-socjalistycznego i wypowiadającą się za przyłączeniem Austrii do Rzeszy.

▲ WIELKIE PRACE INWESTYCYJNE w Austrii w ramach 4-letniego planu Rzeszy zapowiedział Goering w mowie 26.III w Wiedniu. Podjęta będzie regulacja Dunaju, eksploatacja złóż mineralnych, podniesienie przemysłu chemicznego, fabrykacja celulozy, budowa 1100 km autostrad, 4 mostów na Dunaju, nowych linij kolejowych, kanału Ren—Men—Dunaj, wielkiego portu na Dunaju w Wiedniu i t. d.

▲ KANCLERZ HITLER W KRÓLEWCU rozpoczął 25.III akcję propagandową w związku z wyborami i plebiscytem w sprawie Austrii, które odbędą się 10.IV.

▲ ŻYDZI W AUSTRII nie będą mogli brać udziału w plebiscycie 10.IV.

▲ PORTRET HITLERA ma być niezwłocznie zawieszony we wszystkich szkołach austriackich w salach szkolnych. Dyrekcje otrzymały odpowiednie zarządzenia władz.

▲ SPIS LUDNOŚCI W NIEMCZECH. zapowiedziany na maj, został na kilka miesięcy odroczony.

▲ NAJWYŻSZYM WZNIESIENIEM NIEMIEC było dotąd Zugspitze w Alpach Bawarskich. Po zajęciu Austrii stał się nim Gross-Glockner (3800 m) w masywie Wysokich Taurów w Tyrolu wschodnim, 22.III wdarli się na szczyt trzej członkowie S. A. i zatknęli tam sztandar ze swastyką.

▲ DLA STEROWCÓW NIEMIECKICH niepalny gaz hel dostarczały Stany Zjednoczone. Obecnie wstrzymały ładowanie tego gazu, gdyż Niemcy zamówiły przeszło dwa razy więcej niż potrzeba dla wypełnienia budowanego obecnie sterowca. Powstało podejrzenie, że Niemcy chcą hel zmagazynować dla celów wojskowych.

▲ POŁĄCZENIA Z RZESZĄ NIEMIECKĄ zaczęła się domagać część ludności małego 160 - kilometrowego księstewka Lichtenstein, liczącego 11.000 ludności.

▲ NIEMCY W CZECHOSŁOWACJI wstępują do stronnictwa Heinleina, narodowo-socjalistycznego, rozwiązując inne swoje ugrupowania; obecnie stronnictwo to jest najsilniejszą partią w parlamencie czeskim i liczy 55 posłów.

▲ KOMUNIŚCI CZESCY zwołali w Czechosłowacji 800 wieców celem propagandy sojuszu czesko-sowieckiego i armii czerwonej. Stoi to w związku z coraz wyraźniejszym występowaniem Niemców w Czechosłowacji z żądaniem autonomii.

▲ GEN. FRANCO prowadzi w Hiszpanii działania na froncie 190 km przy udziale pięciu korpusów wojska, doskonale wyposażonego technicznie.

▲ GRANICĘ KATALONII przekroczyły 26.III wojska generała Franco w Hiszpanii i maszerują w kierunku morza.

▲ NOWY GABINET NA LITWIE utworzył 25.III ks. Mironas po podaniu się do dymisji gabinetu poprzedniego

Krzykiem radości odpowiedzieli mu obywatele, uwieńczyli go zielenią i kwiatami, korowody młodzieży miejscowej zawirowały ku czci jego imienia! Dawny niewolnik-bajarz był już nie tylko wolnym obywatelem, ale stał się pierwszym wśród swoich.

Teraz mógł Ezop spełnić marzenie swego życia, żeby poznać szeroki świat, dalekie ziemie i ludy obce i wybrał się w wędrówkę po Grecji, do Egiptu, Babilonii, zyskując wszędzie uwielbienie dla swej mądrości, której nie wyrażał prosto, lecz ubierał swe rady w szatę przypowieści lub bajki. Ukochał go za to zwłaszcza lud prosty, który w mowie takiej zawsze i wszędzie szczególnie sobie upodobał.

W potrzasku intrygi

W wędrówce tej dotarł Ezop ponownie na dwór Krezusa w chwili, gdy król wysyłał poselstwo do Delf, aby zasięgnąć rady bóstwa co do wyprawy na Persów. W poczet posłów zaliczył Krezus także Ezopa, ufając jego mądrości i uczciwości, że odda ofiarowane bogu Apollinowi cenne dary. Ezop spostrzegł się jednak, że członkowie rady najwyższej w Delfach są ludźmi chciwymi i wyzutymi ze skrupułów i że kpią sobie z pobożności i zaufania Krezusa. Przekonał zatem swych towarzyszów, żeby darów nie wręczać, lecz odwieźć je z powrotem Krezusowi.

Przewąchali to członkowie rady najwyższej i uknuli spisek. Potajemnie schowali w bagaże Ezopa złotą czarę, wyjętą ze skarbca Apollinowego, a potem uderzyli na alarm, że posłowie Krezusa popełnili świętokradztwo, bo w węzełku Ezopa odnaleziono przy rewizji istotnie zaginioną czarę. Nie pomogło tłumaczenie się, ni zaklęcia, ani ucieczka pod opiekę nimfy w przydrożnej kapliczce. Siepacze delficcy wyciągnęli Ezopa ze świątyńki i nie słuchając jego zaklęć strącili ze stromej skały w przepaść według ówczesnego zwyczaju.

Gniew bogów — i sława

Ale zbrodnia ta nie uszła im płazem. Wszystkie zdroje i źródła w okolicy wyschły, wszystkie drzewa i trawy pożółkły, posucha zastraszająca ogarnęła cały kraj. Wyrocznia Apollina oświadczyła, że przyczyną klęski i nieurodzaju — jest gniew nimf-boginek — za znieważenie ich siostry, pod której opiekę daremnie uciekał Ezop. Siepacze i sprawcy śmierci Ezopa ponieśli zasłużoną karę, ale życia poecie nikt już nie przywrócił, bo — jakkolwiek legenda mówi, że Apollo wskrzesił niewinnie zamordowanego bajkopisarza — to jednak słowa legendy należy wziąć w przenośnym znaczeniu. Znikome szczątki Ezopa pozostały na skałach przepaści delfickiej, ale bajki, które opowiadał ludowi w miastach Grecji i dalekiego wschodu, odżyły w ustach jego uczniów i wielbicieli, aby żyć odtąd nowym, wiecznym życiem. W Atenach stały się one nawet księgą szkolną, a o człowieku nieokrzesanym mówiono zwykle: „On nawet Ezopa nie czytał". Bajki dotarły do innych krajów i stały się własnością nowożytnych narodów, czerpiących z tego skarbca pełną dłonią.

Henryk Szczerbowski.

CZY ZNASZ... CZY MASZ...

KALENDARZ ISKIER NA 1938 R.

Zażądaj natychmiast bezpłatnego prospektu lub Wyślij natychmiast przekazem 3 zł. 80 gr.

WARSZAWA XXII „ISKRY" UL. FILTROWA 75

Z BILETEM TURYSTYCZNYM W NIEZNANE

Obrazki z wędrówki krajoznawczej

4. Jak w parku

W DUŻYM lesie, który zawładnął jednak brzegiem jeziora, brnąłem po kolana w zeschłych liściach. Uczynił na mnie wrażenie parku, tak wiele tam było napisów ostrzegających przechodnia przed niszczeniem roślinności. Ta obfitość tablic z wszelkiego rodzaju ostrzeżeniami — to wpływ znajdujących się tuż obok Niemiec.

Gdy już nasyciłem się widokiem jeziora i jego lesistych okolic, powróciłem wolnym krokiem do Chojnic z duszą tak rozśpiewaną, jak skowronki unoszące się nad ziemią polską i niemiecką, nieświadome wszelkich granic państwowych. Krocząc gościńcem granicznym obserwowałem pracę rolnika niemieckiego, który z całą rodziną i całym swym inwentarzem pracował w polu. Ojciec i starszy syn kosili zboże, żona i młodsze dzieci wiązali je w snopy, krowa i koń pasły się na rżysku, a pies pilnował, żeby nie weszły w szkodę. Pomimo wszelkich antagonizmów granicznych pomiędzy narodami, praca rolnika nawet na samej granicy jest idylliczna i piękna.

Niepowodzenie

Badając mapę połączeń kolejowych na Pomorzu, dowiedziałem się, że przez Tucholę, Pruszcz i Koronowo można dojechać, częściowo wąskotorówkami, do Bydgoszczy. Z tym pięknym planem podróży w zanadrzu przybyłem do Tucholi; tu jednak dowiedziałem się na dworcu, że pociąg do Pruszcza już odszedł, a następny będzie dopiero nazajutrz.

W Tucholi nie ma, niestety, schroniska turystycznego, postanawiam więc skorzystać z jednego z hoteli na cichym rynku tucholskim. Wkraczam śmiało do okazałego hotelu „Pod orłem", lecz dowiaduję się, że hotelarze pomorscy nie mają żadnych względów dla turystów, nawet uzbrojonych w plecaki, i każą sobie za czysty i komfortowy pokój odpowiednio suto płacić.

To drobne z pozoru niepowodzenie zmieniło opracowany poprzednio plan podróży. Żegnam ozięble niewdzięczną Tucholę i korzystając z wieczornego pociągu jadę przez Laskowiec dłuższą drogą do Bydgoszczy. Nie ma nic przyjemniejszego dla gorliwego krajoznawczy, jak jazda nocnym pociągiem przez mało jeszcze znane okolice kraju, które tak pragnęłoby się oglądać z okien wagonu. Zaduch w wagonie i sapiące, zaspane towarzystwo współpodróżnych dopełniają kielicha goryczy. Na szczęście z Laskowic pociąg szedł bardzo szybko, więc męki nocnej podróży nie trwały długo.

Druga stolica Pomorza

W Bydgoszczy stanąłem nad ranem. Pustymi ulicami, oświetlonymi popielatym światłem świtu podążyłem do schroniska Tow. Krajoznawczego. Dobijanie się do jego drzwi nie trwało długo; zaspany gospodarz schroniska powitał mnie gościnnie.

Jeszcze przed niewielu laty Bydgoszcz nosiła piętno obcości, nadawane jej przez liczny żywioł niemiecki. Obecnie każdy przybyły tu Polak czuje się od razu, jak u siebie. Duży ruch handlowy i ożywienie na ulicach, przekonywują już na wstępie, że jest to wielkie miasto przemysłowe. Stare ko-

Ks. Mironas jest naczelnym kapelanem i działaczem tautiników (partia polityczna). Do gabinetu weszło kilku dotychczasowych ministrów.

▲ ARMIA LITEWSKA składa się z 3 dywizji piechoty i 1 brygady kawalerii. Stan liczebny wynosi 1410 oficerów i 19620 szeregowców.

▲ KARA CHŁOSTY W SZKOŁACH angielskich ma być wkrótce zniesiona. Rząd przygotowuje odpowiednią ustawę, a tymczasem zaleca władzom szkolnym unikanie stosowania tej kary.

▲ FINLANDIA BUDUJE PORT WOJENNY w Turku (Abo), dokąd przeniesiona będzie marynarka wojenna z Helsinek.

▲ MIĘDZY PARYŻEM I AMERYKĄ Południową ustanowiono bezpośrednią komunikację lotniczą pocztową.

Nie tylko czytaj ISKRY ale i prenumeruj

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ umacnia naszą obronność

Najlepiej poznajesz świat przez miesięcznik

„ZBLISKA I ZDALEKA"

— geografia
— krajoznawstwo
— podróżnictwo

Adres Redakcji i Administracji

LWÓW, Kościuszki 9, III p. (gmach Uniwersytetu)

Prenumerata roczna: 3 zł.
Numer pojed.: 35 gr.
P. K. O. — 501.002.

Wykopaliska w Biskupinie

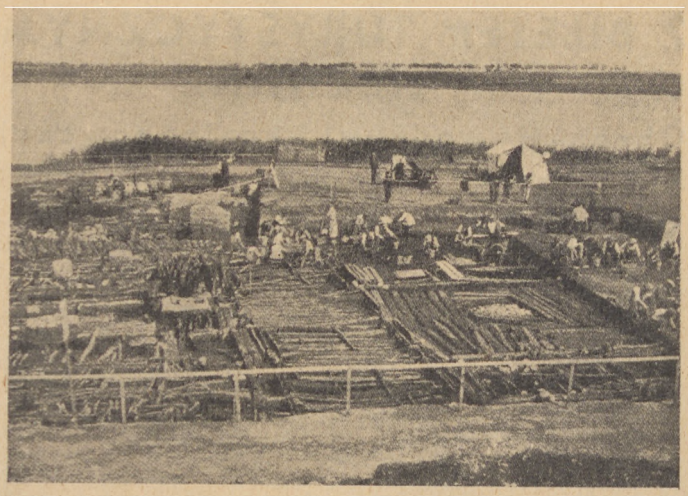

ŻYCIE GOSPODARCZE

✶ PIĄTE MIEJSCE ZAJĘŁA GDYNIA co do obrotów towarowych w r. ub. wśród głównych portów Europy. Najwyższe obroty miał Rotterdam (42 miliony ton), dalej Antwerpia (28 m. t.), Hamburg (25 m. t.), Marsylia (9½ m. t.), Gdynia (9 milionów ton).

✶ W GDYNI ZBUDOWANO nowy olbrzymi magazyn na 25.000 beczek śledzi. Koszt budowy i urządzenia wyniósł 400 tysięcy złotych.

✶ 7 MILIARDÓW PAPIEROSÓW wypalono w Polsce w ciągu 1937 r., a więc o miliard więcej, niż w 1936 r.

✶ KTO KUPI SAMOCHÓD, ten otrzyma od państwa zwolnienie od podatku dochodowego aż do wysokości 20% wartości nabytego samochodu. Dotyczy to również motocykli. Tak uchwalił Sejm dla poparcia motoryzacji kraju.

✶ CO JEDENASTY MIESZKANIEC Polski oszczędza w PKO, gdyż książeczek oszczędnościowych PKO jest w obiegu przeszło 3.055.000 sztuk. Wkłady na nich wynoszą 807 milionów złotych.

Pomnik Leszka Białego w Marcinkowie

ścioły i staromiejskie zaułki dowodzą, że Bydgoszcz nie jest jednak miastem, które zawdzięcza swe powstanie koniunkturze przemysłowej, lub handlowej, lecz posiada odległe tradycje historyczne. Nie ma tu tyle zieleni, co w Toruniu, lecz nie brak starannie utrzymanych skwerów i parków miejskich.

Charakterystyczną cechą Bydgoszczy są liczne kanały, na które rozgałęzia się rzeka Brda. Suną po nich nieprzerwanie wielkie barki, statki parowe i łódki sportowców. Ta ożywiona żegluga po niewielkiej rzece dowodzi, jak doniosłą sprawą jest regulacja naszych rzek. — Brda jest tak wąska, że dwie barki mijające się tworzą most, po którym można przeskoczyć na drugi brzeg rzeki. Najciekawszy spacer w Bydgoszczy jest właśnie wzdłuż uregulowanych brzegów Brdy. Wędrując po nich widzi się na przemian fragmenty miasta z jego solidnymi kamienicami i skwerami pełnymi kwiatów, wielkie kompleksy budynków fabrycznych i przystanie wioślarskie.

Wyprawa do Biskupina

Po odnowieniu znajomości ze stolicą gospodarczą Pomorza (administracyjną jest Toruń), skierowałem się do pobliskiego Żnina, w którego okolicy znajduje się wioska Biskupin, wsławiona na cały świat wykopaliskiem osiedla ludzkiego z przed dwudziestu pięciu wieków.

Do Żnina przybyłem tak charakterystycznym dla naszej dzielnicy zachodniej krótkim pociągiem lokalnym. W miasteczku znać wielkopolską solidność i dostatek. Pobliskie jezioro urozmaica krajobraz okolicy, lecz jednocześnie daje Żninowi klimat malaryczny. Na rynku sterczy stara baszta — jedyny zabytek miejscowy.

Po posileniu się w restauracji powędrowałem na noc do odległego o dziesięć kilometrów Biskupina. Krajobraz tej części Wielkopolski jest prawie płaski. Urozmaicają go liczne jeziora, którym jednak brak oprawy leśnej, by mogły uczynić głębsze wrażenie. Pola urodzajne o wysokiej kulturze rolnej. Znać to po dorodnych zbożach i okopowinach. Powietrze przesycone zapachem płodów tej żyznej i mądrze wykorzystanej ziemi.

Gdy już paski plecaka poczęły dokuczać moim ramionom ujrzałem tyczkę z napisem informacyjnym, iż należy skręcić drogą polną na prawo od szosy, aby dojść do słynnego wykopaliska. Już z daleka widać strome dachy prowizorycznych budynków drewnianych i szop. Te-

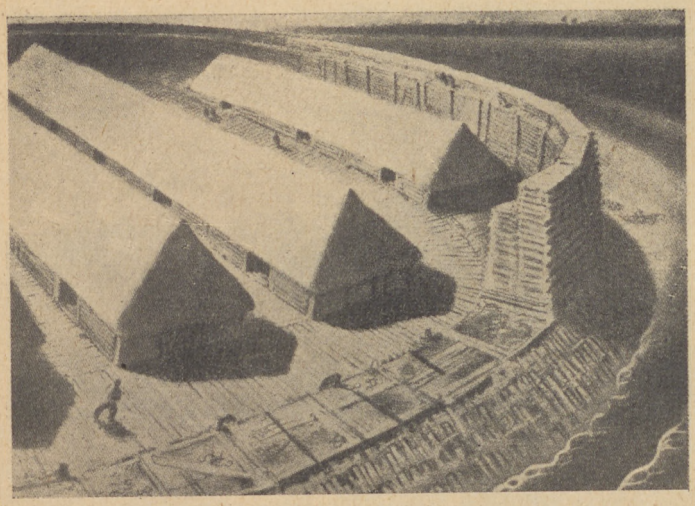

Konstrukcja części osady bagiennej w Biskupinie

ren wykopalisk jest ogrodzony i strzeżony przez kilku studentów Uniwersytetu Poznańskiego, który jest tu gospodarzem. Dopiero po opłaceniu biletu wejścia można wkroczyć na ogrodzony teren, który zwiedza się pod kierunkiem jednego ze studentów archeologii.

Mowa prawieków

Pierwsze wrażenie jest dość nijakie: widzi się jakby kopalnię torfu, lub też doły pod fundamenty nowowznoszonej budowli, w których jednak widać całą sieć sczerniałych pali wbitych w czarną, grząską ziemię. Po przyjrzeniu się z pewnej wysokości rozkopanemu terenowi, rozróżnia się w tych szeregach wbitych w ziemię lub ułożonych jeden przy drugim okrąglaków podwaliny przedhistorycznych chałup i uliczki osiedla bagiennego. Są to jednak tylko ich drewniane fundamenty, dające pojęcie o ogólnym rozplanowaniu wioski i jej poszczególnych domów.

Chcąc zobaczyć, jak wyglądały te domy, trzeba obejrzeć miejscowe muzeum mieszczące się w chacie, która jest rekonstrukcją jednego z domów osiedla. Od strony jeziora Biskupińskiego, wioska naszych przodków jest otoczona falochronem, czy też częstokołem z pni wbitych w ziemię trzema rzędami jeden przy drugim. Odkopano dopiero trzecią część osiedla, lecz dotychczas nie znaleziono śladów świątyni, czy też rezydencji wodza. W muzeum znajdują się przedmioty domowego użytku znalezione w ziemi. Są tam przedmioty żelazne i brązowe, a niektóre z nich mało się różnią od współczesnych wyrobów przemysłu ludowego.

Życie mieszkańców osiedla bagiennego nie było łatwe. Napady dzikich zwierząt i niemniej dzikich ludzi zmuszały do budowania domów na niedostępnych bagnach lub jeziorach, gdzie wilgoć i malaria musiały się dawać dobrze we znaki. Gdy jednak miejscowe utrapienia zbyt im dokuczyły, ładowali swój dobytek na łodzie wykonane z wielkich pni i żeglowali po jeziorach i rzekach, szukając szczęścia gdzieindziej bez troski o dowody osobiste, paszporty i wizy.

Przenocowałem w gościnnych murach biskupińskiej szkoły powszechnej. Jej kierownik przeszedł do historii, gdyż to on właśnie odkrył na torfowisku to słynne dziś osiedle przedhistoryczne.

ŻYCIE KULTURALNE

● UROCZYSTOŚCI 2000-LECIA AUGUSTA, cesarza rzymskiego, urządził 27.III Uniwersytet Jagielloński. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele uniwersytetu rzymskiego.

● WYSTAWA SZKICÓW MATEJKI w warszawskim Muzeum Narodowym, urządzona przez Koło Historyków Sztuki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, rozpoczyna uroczystości w związku z 100. rocznicą urodzin mistrza.

● KU CZCI D'ANNUNZIA Towarzystwo Autorów i Wydawców włoskich utworzyło nagrodę literacką im. d'Annunzia za utwór poetycki, za powieść i za sztukę teatralną przyznawaną kolejno co roku w rocznicę urodzin wielkiego pisarza.

● PRZESZŁO 69 MILIONÓW RADIOSŁUCHACZY miała Europa na początku bieżącego roku. Przybyło w ciągu roku 1937 3.730 tys., w Polsce zaś przybyło 182 tys. nowych radioabonentów.

Pomnik Bolesława Chrobrego w Gnieźnie

Ogólny widok Gniezna

● Z ANGLII DO NOWEJ ZELANDii i z powrotem odbyli drogę w ciągu 10 dni 3 godzin i 46 minut dwaj lotnicy Clouston i Ricketts.

● SZWECJA BUDUJE 4 nowe stacje radiowe każdą o mocy 100 kilowatów — oprócz posiadanej już też 100-kilowatowej w Hörby.

ZE ŚWIATA SPORTU

◉ SOKÓŁ, Związek Towarzystw Gimnastycznych, ma obecnie 832 gniazda i 47 tysięcy członków, w tym około 9 tysięcy kobiet.

◉ OLIMPIADA XIII W 1944 r. odbędzie się w jednym z następujących pięciu miast: Londyn, Ateny, Helsinki, Lozanna, Budapeszt, które ubiegają się obecnie o prawo organizowania tej Olimpiady. Olimpiada zimowa odbyć się ma albo w St. Moritz w Szwajcarii albo w Oslo w Norwegii. Decyzja zapadnie dopiero w połowie 1939 r.

◉ SERCE TWÓRCY OLIMPIAD nowoczesnych, bar. Piotra Coubertaina, przewieziono ze Szwajcarii do Olimpii w Grecji i 25.III złożono je w mauzoleum.

◉ ZLOT SKAUTÓW FIŃSKICH odbył się nad jez. Salvonen w Finlandii. Zgromadził około 300 uczestników. Oobozowali oni pod namiotami, w których dzięki specjalnie zainstalowanym piecykom panowało ciepło dochodzące do + 15 stopni, mimo, że na powietrzu było — 10 stopni mrozu.

PRZYPOMINAMY

o wielkim konkursie lotniczym

W ziemi Piastów

Następnego dnia poszedłem drogą polną wśród łanów dojrzałego zboża do odległej o trzy kilometry wsi Marcinków Górny pod Gąsawą, aby obejrzeć betonowy pomnik Leszka Białego, który tu zginął przeszyty strzałą. Wzrastający upał czynił mój plecak coraz cięższym, skorzystałem więc z przejeżdżającego autobusu, aby powrócić do Żnina.

Mieszkańcy Żnina, podobnie jak i wszyscy Wielkopolanie, są poważni i zrównoważeni: wykonywują swą codzienną pracę starannie i z namaszczeniem; dalecy od wszelkiej hałaśliwej wesołości i blagi. Wykopaliska biskupińskie nie przewróciły im zupełnie w głowie. Cieszy ich jedynie ożywienie w handlu wskutek wzrostu liczby przyjezdnych.

Będąc w Wielkopolsce trudno jest nie zajrzeć do Poznania, a jadąc tam nie można pominąć Gniezna. W tamtą więc skierowałem się stronę przez Damasławek i Ośno. Gniezno znam doskonale, lecz zew krwi każe mi raz jeszcze popatrzyć na piękną, bohaterską postać Chrobrego przed Tumem, czyli Katedrą Gnieźnieńską. Wnętrze Katedry z trumną Świętego Wojciecha daje historyczno-patriotyczne nastroje, nie mniejsze niż Wawel. Piękny jest widok z tarasu katedralnego na miasto i jego okolice.

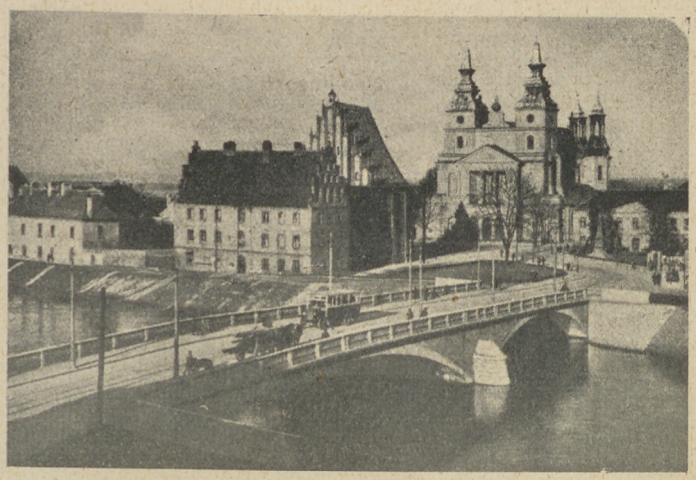

Katedra w Poznaniu na Ostrowie Tumskim

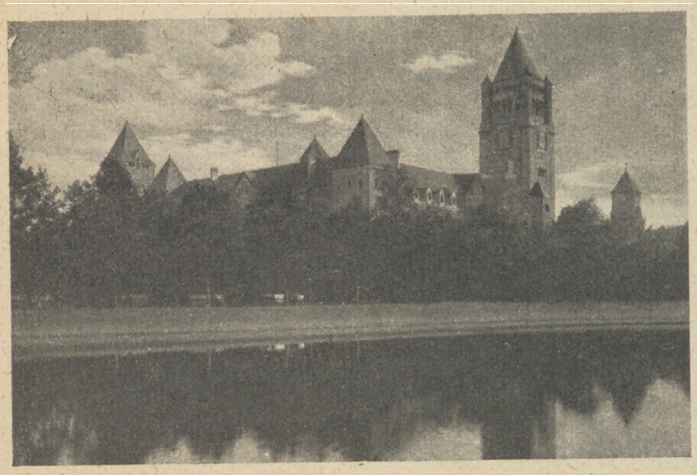

Zamek w Poznaniu

W Poznaniu

Pomiędzy Gnieznem i Poznaniem kursuje dość archaiczny wagon motorowy o napędzie parowym. Przód tego wehikułu kolejowego zawiera kopcący niemiłosiernie kocioł parowy, zasilający silnik umieszczony pod wagonem. Ten hałaśliwy i dymiący zabytek techniki kolejowej może z powodzeniem rywalizować ze słynnymi kolejkami dojazdowymi w Warszawie zarówno pod względem szybkości, jak i zadymienia. Takim to wagonem przybyłem do Poznania.

Stolica Wielkopolski, chociaż nie jest na liście punktów turystycznych w bilecie kilometrowym, posiada jednak stałe schronisko wycieczkowe w gimnazjum im. Paderewskiego. Tam więc skierowałem swe kroki przez ulice zawsze mile widzianego Poznania. Sypialnie urządzono w klasach szkolnych. Woźny szkoły wprowadził mnie uprzejmie do jednej z nich i oddalił się szybko, prawdopodobnie dlatego, by nie wstydzić się, że jest tak zaniedbana...

Nie chciało mi się wierzyć, że w czystym i kulturalnym Poznaniu, w nowoczesnym gmachu szkolnym może mieścić się tak zaniedbane schronisko wycieczkowe. Gdy skierowałem słowa ostrej krytyki do woźnych szkoły, odpowiedzieli mi, że mają obecnie wakacje, a za sprzątanie schroniska nie otrzymują żadnego wynagrodzenia...

Pomimo, że Poznań jest w pewnym stopniu miastem kresowym, to jednak przybywając doń doznaje się już na wstępie uczucia swojskości. Atmosfera panująca w mieście jest czysto polska; na ulicach nie widzi się tylu obcych, niemiłych twarzy, co w stolicy; ożywiony ruch handlowy nie ma cech rozkrzyczanego bazaru wschodniego, lecz uregulowanej i prowadzonej z umiarem i godnością wymiany handlowej. Tymi cechami swego życia ujmuje najwięcej Poznań przybysza.

DCN *Zygmunt C. Koczorowski.*

Sprostowanie

Burmistrz miasta Kartuz nadesłał nam sprostowanie, które z przyjemnością zamieszczamy. Dotyczy ono wiadomości w Nr. 27 na str. 438 o woźnym szkoły powszechnej w Kartuzach. Otóż woźny tej szkoły jest nie rodowitym Niemcem, lecz rodowitym Polakiem-Kaszubą.

UŚMIECHNIJ SIĘ — to hasło na co dzień

TO I OWO

❄ STO LAT MINĘŁO 4.IV od czasu, gdy pierwszy statek parowy „Sirius" (kołowiec) odszedł z Europy do Nowego Jorku, mając na pokładzie 40 pasażerów. Był to statek drewniany o tonażu 703 brt., zbudowany w r. 1837 i przeznaczony do komunikacji między Anglią i Kontynentem. Statek ten przebył szczęśliwie Atlantyk w ciągu 18 dni. Drugi statek parowy, również drewniany o napędzie kołowym, ale konstruowany już specjalnie dla komunikacji transatlantyckiej, udał się do Ameryki następnego dnia. Był to statek „Great Western". W rok później została uruchomiona do Ameryki miesięczna regularna linia przez p. S. Cunard'a, założyciela jednego z największych do dnia dzisiejszego towarzystw okrętowych. P. Cunard uruchomił statki parowe żelazne. Pierwszym takim statkiem był kołowiec „Britannia", który kursował począwszy od r. 1839 między Liverpoolem, Halifaxem i Bostonem. Dopiero w r. 1843 został uruchomiony pierwszy statek śrubowy w r. 1904 pierwszy statek parowo-turbinowy.

— Kupiłem plac, ale nie mam za co na nim budować.

— To sprzedaj plac, będziesz miał pieniądze...

*

— Kogo nie można aresztować?

— Tego, który już siedzi w więzieniu.

TREŚĆ Nr. 29: Wiosna (*H. Duninówna*) — Przyroda w kwietniu (*St. Sumiński*) z 1 il. — Fiołki i poemat (*Ś. Kłoniecki*). — Jak będziemy podróżowali za 100 lat (*St. Osińska*). — Nowy dzień (*H. Duninówna*). — Legenda o Ezopie (*H. Szczerbowski*) z 1 il. — Z biletem turystycznym w nieznane, 4 (*Z. C. Koczorowski*) z 7 il. — Gazetka (Zagrożona Czechosłowacja — Walencja i Barcelona) z 2 il.

ISKRY

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

1 KWIETNIA 1938

R. XV

29

W Polsce... ?? (odpowiedź w następnym numerze) *Fot. Jan Bułhak*

WARSZAWA XXII

PRZEDPŁATA „ISKIER": z przes. poczt. rocznie 16.00, półr. 8.50, kwart. 5.40, mies. 2.00. Zagranicą: dodatkowo mies. 40 gr.

Redaktor i Wydawca: WŁADYSŁAW KOPCZEWSKI

Pod opieką Tow. Naucz. Szk. Średn. i W. (T. N. S. W.)

FILTROWA 75

TELEFON 8.93.92

Administracja czynna od 11 do 4

P.K.O. 13.893. Kartot. rozr. 1

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Plac Napoleona 4. Pod zarządem Józefa Puchalskiego.

Cena niniejszego numeru 45 gr.